

Ludzka podobizna i sekrety lalek

Podobno teatr lalek rezygnuje z lalek. I powinno nas to niepokoić. Jako dziedzina sztuki ma się jednak znakomicie. Podobno. Jak nie interesować się lalkami, gdy są pod ręką dwa mocne teatry lalkowe, obserwuje się kolejne takie niezależne zjawiska, na Festiwalu Szkół Teatralnych może oglądać dyplomowe spektakle lalkowe. I ma się specjalistów, którzy od lat powołują lalki do życia w filmie. Jedną z inspiracji do zajęcia się „sekretnym życiem lalek” była rozmowa, którą z Markiem Waszkiem, autorytetem w tej dziedzinie, przeprowadziła Krystyna Piaseczna („Sceny Polskie. Pismo ZASP” nr 2). Pod szyldem „Od Kantora do Dworakowskiego” (ten drugi to dyrektor Teatru Pinokio nazywany jednym z najciekawszych reżyserów) mówi on, jak teatry rezygnują z lalki w nazwie i na scenie. „To jeden z najważniejszych problemów, wykraczający poza Polskę, problem strefy, która zbudowała sobie instytucjonalną strukturę, której nam zazdroszczą koledzy ze świata. Nie ma tam teatrów lalkowych z budynkami, zespołami, budżetami. Są grupy: mniejsze, większe”. Zataczamy koło: to m.in. za sprawą lalkarzy zlikwidowano teatry młodego widza. Po dekadach prosperity lalkarze zmieniają swoje teatry w takie oto sceny (całą rozmowę przedrukujemy na e-Kalejdoskop.pl). Reżyserzy – mówi Waszkiel – często też mają stosunkowo niewiele do powiedzenia w dziedzinie plastyki, a każda lalka jest dziełem plastyka: trzeba ją stworzyć, zbudować, wymyślić technologię, dobrać materiały, poeksperymentować.

Skupiamy się teraz na lalce w różnych kontekstach. Temat pożyczamy z esejów Victorii Nelson, która przygląda się obecności lalki (i innych podobizn człowieka) w kulturze, od legend o golemach, po mordercze lalki z horrorów i androidy. Przekonuje, że ekspansja racjonalizmu zepchnęła element nadprzyrodzony w XIX i XX wieku w sferę kultury rozrywkowej, gdzie pełni swą zastępczą funkcję. Osadza fakt ożywiania lalek w poglądzie, że ludzkie życie to byt dwoisty: ciało (materia) i duch. Jedną z jej cennych uwag dotyczy dawnego uduchawiania materii – przez balsamowanie ciał, i materializacji duszy – tworzenie podobizn jako wcielenie pierwiastka boskiego. Gdy „uduchowiona” materia przeszła ku sztuce, mumie (obdarzone boskimi atrybutami ciała) zmieniono w demona, potwora, klona, a statuy starożytnych bogów w marionetki i cyborgi. Ale wciąż obdarzamy je niepokojącą aurą, jakiej nabiera ich „świętość”. Bo co ujmuje nas w lalkach poza tym, że są „prawie jak my”? Tajemna historia duszy, uważa Nelson. Oprawdany kiedyś przez przyjaciół po Rzymie, trafiłem na tyłach Forum Trajana do galerii starca budującego poruszające się amorficzne twory. Pracownia ciągnęła się do podziemnych źródeł, ponoć z czasów wczesnych chrześcijan, wypełniona manekinami i obiektami, które „w naturze” nie występują. Dla tego konstruktora materia nie miała granic, całą ją przenikało – mówił – życie. Zajrzyjmy tam.

Łukasz Kaczyński, redaktor naczelny

- -

Więcej o numerze 06/19 można przeczytać [TUTAJ](#).